

ks. Marcelli Cogiel

Wychowanie zamierzone jako najskuteczniejszy „program profilaktyczny”

Motto: „Należy wymagać od osób odpowiedzialnych za wychowanie, by nauczanie młodzieży obejmowało poszanowanie prawdy, przymioty serca oraz moralną i duchową godność człowieka” (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2229).

Wprowadzenie

Umiejętność odpowiedzi na potrzeby współczesnej edukacji związanej z kryzysem szkoły w dziedzinie wychowania należy łączyć z możliwościami czerpania z bogactwa klasycznej myśli pedagogicznej. Jeśli społeczeństwo ma być demokratyczne, szkoła musi być konserwatywna.

Nauczyciel w starej dobrej szkole nie mógł być osobą przypadkową. Wymagano od niego nie tylko znakomitego wykształcenia w dziedzinie, której nauczał, ale również nienagannego zachowania dojrzałości emocjonalnej, intelektualnej i osobowościowej. Była to jedna z podstawowych przyczyn, dla których nie musiał pozować na autorytet ani sam się nim ogłaszać, ponieważ dzięki własnej, powyżej nakreślonej postawie po prostu autorytetem był¹.

Doświadczenia współczesnej szkoły pokazują, że wyposażone multimedialnie sale lekcyjne sprzyjają oczywiście

podwyższeniu poziomu edukacji. Jednak w żaden sposób nie zagwarantują sukcesu i nie wykształcą ucznia w sposób zintegrowany (czyli merytorycznie, emocjonalnie i osobowościowo), jeśli lekceważy się zdrowe zasady, na których próbie czasu oparły się najszlachetniejsze wzorce szkolnictwa. Jego misją jest kształcenie uczniów w prawdzie i rozwijanie najlepszych cech ich osobowości, czyli kształtowanie charakteru. Będzie to równocześnie najlepsze „antidotum” na agresję i przemoc wśród uczniów.

1. Spójrz inaczej na agresję.

Dzisiejszą szkołę poza przerostem biurokracji spowodowanej kolejnymi dyrektywami Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz „twórczością” kontrolno-sprawozdawczą” samorządowych organów prowadzących szkoły, które najbardziej absorbują czas i siły kadry nauczycielskiej, najbardziej trapi bezradność wobec narastającego zjawiska agresji i przemocy wśród młodego pokolenia. Przy czym uzasadnione jest podyktowane obserwacją wielu nauczycieli stwierdzenie, że niestety następuje wzrost zachowań aspołecznych i tendencje do przejawiania aktywności związanych z naruszeniem społecznych norm, wzrost spożycia alkoholu i narkotyków oraz inne

¹ Por. M. Naurocka, *Stara dobra szkoła*, „Sygnały troski” 10 (2009), s. 6.

znamiona wykluczenia społecznego (zaniedbania w opiece, wzrost poczucia beznadziejności, wyuczona bezradność, wzrost poziomu niezadowolenia społecznego).

Psychologowie ostrzegają, że wiek XXI jest stuleciem narastania przemocy, głównie w rodzinie. Wpływa na to pełen agresji przekaz tego, co się dzieje w polityce i życiu społecznym, agresja w mediach i Internecie, nagłaśnianie terroryzmu, agresywne subkultury, a także lobbing i wyzysk w pracy. Można powiedzieć, że niejako dziedziczymy agresję z pokolenia na pokolenie, ucząc się rozwiązywania problemów za pomocą agresji. Przemoc domowa nie występuje wyłącznie w rodzinach patologicznych, czy o niskim statusie społecznym. Stosują ją ludzie ze wszystkich grup społecznych, o różnym wykształceniu. Najpierw wymiana zdań między małżonkami staje się coraz ostrzejsza, potem negatywne emocje rosną, a w końcu dochodzi do agresji. Agresja z reguły idzie w parze z agresją wobec dzieci. W Polsce przynajmniej raz przemoc wobec dzieci stosowało 25 proc. osób, przemocą psychiczną posługuje się 8 proc. rodziców, a 1 proc. badanych przyznało się do stosowania wobec dziecka przemocy seksualnej. Agresywni są jednak nie tylko mężczyźni. Już dziewczęta między 10. a 13. rokiem życia przejawiają tzw. agresję towarzyską, manipulując relacjami, plotkując czy spiskując przeciw innym. Spośród tysięcy młodych małżeństw aż w 115 przemoc stosują kobiety. Termin „zespół maltretowanego męża” wprowadzono już w 1977 r.² Agresja jest zachowaniem wyuczonym. Dziecko, które często spotyka się z zachowaniami agresywnymi, nie traktuje ich jako niewłaściwe czy złe, ale jako normalne. Gdy odczuwa złość, stosuje przemoc,

bo tylko taką reakcją zna. Nie każdy akt przemocy wynika ze złości. Istnieje też tzw. agresja instrumentalna. Oprawca stosuje ją w sposób przemyślany, żeby osiągnąć swój cel. Początkowo używa przemocy werbalnej. Potem grozi agresją fizyczną, a wkrótce realizuje te groźby. Ofiara stopniowo przyzwyczaja się do przemocy i zaczyna traktować takie zachowanie jako normalne.

Społeczny klimat udziela się atmosferze panującej w szkole. Nie wszyscy aktorzy szkolnej społeczności są tego w pełni świadomi. Natomiast o wiele częściej nauczyciele zadają sobie konkretne pytanie: Czy szkolny rozrabiaka może stać się porządnym uczniem. Odpowiedź powinna być jedna: To jest możliwe. Ale jak to osiągnąć?

– Przede wszystkim nauczyciel musi więcej dowiedzieć się o dziecku i jego rodzinie. W ten sposób może poznać prawdziwe przyczyny agresji.

– Nauczyciel musi też spojrzeć na siebie – jaki ma stosunek do uczniów, jak się przygotowuje do zajęć, a potem zachowuje podczas lekcji. Nieraz jest tak, że uczeń odpowiada na agresję nauczyciela, albo nauczyciel nie radzi sobie z pewnymi prowokacyjnymi zachowaniami.

– Konieczny jest przede wszystkim szacunek dla dziecka. Nauczyciel musi okazywać, że jest zainteresowany uczniem. Poza tym dorośli i dzieci powinni w szkołach wspólnie stworzyć czytelne zasady zachowania. Nie mogą to być tylko rejestry zakazów. Najlepiej, gdyby te reguły zostały wywieszone we wszystkich klasach. Jeśli ktoś je narusza, muszą go spotkać sankcje.

– Wówczas w trudnych sytuacjach wystarczyłoby, gdyby nauczyciel spokojnie powiedział: „Ustaliliśmy, że w naszej szkole okazujemy sobie szacunek”.

² Por. M. Florek-Moskal, *Wyuczona przemoc*, „Wprost” z dn. 22.11.2009 r., s. 63.

– Tylko marginalną grupę można uznać za psychopatyczną. Zdecydowana większość uczniów – nawet jeśli nie zawsze odpowiednio postępują – nie jest z gruntu zła. Bardzo często przenoszą oni agresję z dorosłych na rówieśników, którzy są słabsi. Ponieważ jak dorośli traktują dzieci, decyduje także o tym, jak one traktują się wzajemnie. W szkołach nieraz zapomina się o tym, jaka jest specyfika dojrzewania i rozwoju dzieci. Najtrudniejszy okres to gimnazjum. Jeśli nauczyciel mówi uczniowi w klasie, że jest „tępy i głupi”, to jest niemal pewne, że on komuś odda. Ten nastolatek został przecież poniżony przed kolegami, a w jego wieku najważniejsza jest grupa. Rewanżując się, po prostu uderzy kolegę. Szacunek i wsparcie dla uczniów, którzy sprawiają problemy, są lepsze od surowego karania! Są różne metody działania. Jednak pojedynczy nauczyciel nie da sobie rady. Wszyscy nauczyciele muszą w bardzo podobny sposób pracować z uczniami. Tylko odpowiednia atmosfera w całej szkole daje szansę na obniżenie poziomu napięcia i agresji.

2. Panuj nad emocjami, bądź konsekwentny.

Emocje powinny być punktem wyjścia do refleksji nad własnym życiem. Dojrzały młody człowiek ma świadomość, że najbardziej nawet bolesne emocje, które przeżywa, nie są problemem, lecz sygnałem jakichś trudności życiowych, które trzeba przezwyciężyć, a czasem cierpliwie przetrzymać. Fałszywą filozofią życia jest dążenie do poprawienia sobie nastroju bez dążenia do poprawy życia. Nieszcześnie zaczyna się wtedy, gdy następuje dramatyczne zubożenie, czasem nawet zupełnie uśmiercenie pragnień. Wtedy początkowe bogactwo marzeń i ideałów zostaje zwężone do kilku zaledwie, a czasem do jednego pragnienia. Są wśród młodzieży tacy, dla których

jedynym pragnieniem jest już tylko posiadanie pieniędzy, alkohol, seks, narkotyk.

Bardzo wiele osób, a szczególnie młody człowiek ma tendencje, by koncentrować się na emocjach, które – podobnie jak ciało – kierują się logiką doraźnej przyjemności. Także w tej dziedzinie grożą skrajne tendencje: ucieczka od emocji lub by im się zupełnie poddać. Tymczasem dojrzałość polega na odkryciu, że emocje to cenne informacje o naszej sytuacji życiowej. To informacje, w które powinniśmy się wsłuchiwać, ale którymi nie powinniśmy się kierować.

Należy cały czas pamiętać o tym, że sami jesteśmy najważniejszym wzorem dla dziecka. Jeżeli chcemy uczyć je zachowań nieagresywnych, sami musimy się tak zachowywać. Dlatego takie znaczenie ma umiejętność radzenia sobie ze stanami emocjonalnymi. Warto pamiętać że okres dojrzewania jest trudnym okresem w rozwoju młodego człowieka. Pojawiają się silne emocje, zmiany nastroju, skrajne uczucia. Dlatego ogromne znaczenie ma wiedza dorosłych towarzyszących młodzieży. Taka wiedza może dobrze wesprzeć rozwój dorastającego człowieka. Niektóre emocje przeżywamy bardzo silnie. Matki na to niewielki wpływ. Dlatego tak ważny jest sposób odreagowania; taki, który nie powoduje krzywdy swojej i innych. To jest właśnie panowanie nad emocjami.

Są trzy formy agresji: słowna, fizyczna i polegająca na izolowaniu. Jeśli uczeń stosuje agresję słowną lub przeklina, trzeba przede wszystkim natychmiast i krótko zwrócić uwagę. Jeżeli sytuacja powtarza się wielokrotnie, to prócz reagowania w danym momencie, konieczna jest wielotorowa praca: wymiana informacji w gronie nauczycieli o danym uczniu i jego zachowaniach; kontakt z rodzicami i ustalenie z nimi planu działań; praca ze sprawcą przemocy, praca ze świadkami przemocy.

Kara czy konsekwencja ma być dobrana do ucznia. Powinna być dotkliwa, a jednocześnie dać szansę na zniesienie jej. Trudno mówić o karach czy konsekwencjach dobrych dla wszystkich. Ważna jest konsekwencja. Często słyszy się od rodziców, że nie mają wpływu na dziecko. Powiedzieli o karze i nic to nie dało. Jeżeli chcemy, by dzieci odbierały nas jako osoby konsekwentne, wprowadzajmy w życie nasze zapowiedzi. Kara musi być realna i nieunikniona. Sprawia, że każdy wie o konsekwencjach swoich działań. System ma być jasny i szczegółowy. Nie wystarczy hasło: „Bądź grzeczny”. Dzieci lubią konkretny: co mi grozi, gdy zniszczę ławkę lub pobiję kolegę. Sprzątanie czy naprawianie tego, co się zniszczyło albo zostawianie po lekcji nie narusza praw ucznia i godności człowieka. Praca jest wychowawcza. Ale na wprowadzenie takich zasad do statutu szkoły muszą się jednak zgodzić rodzice.

Nadal dominantą szkolnej edukacji pozostaje rozwój poznawczy uczniów, a obszarami zaniedbanym rozwój emocjonalny i społeczny. W szkole powinno znaleźć się miejsce i czas na zajęcia, które miałyby na celu:

- zapoznanie uczniów z podstawami wiedzy psychologicznej, niezbędnej do rozumienia zachowania się ludzi i do rozwoju samoświadomości;
- wzbudzanie motywacji i dostarczenie okazji do samopoznania i pracy nad sobą;
- rozwijanie umiejętności potrzebnych do kierowania własnym rozwojem;
- kształtowanie postaw allocentrycznych i odpowiedzialności za siebie i za innych.

3. Wychowanie – wspólna odpowiedzialność

Przerzucenie odpowiedzialności za złe zachowanie dziecka na szkołę staje się prawdziwą plagą. Ktoś powiedział – o rodzicach – wychowują je byle jak, bo sami byli byle jak wychowani. Rodzice pytają dramatycznie, gdzie jest szkoła, nauczyciele replikują: co robią rodzice! I trwa przerzucanie odpowiedzialności. Tymczasem jest ona wspólna, choć w największej części spoczywająca na domu.

Kindersztuba to wyniesione z domu staranne wychowanie, umiejętność zachowania się w rozmaitych sytuacjach, ogląda. Czyli bagaż na całe życie. Rodzice nie chcą zaakceptować faktu, że do czasu uzyskania pełnoletności to oni wychowują swoje dzieci i są za nie odpowiedzialni. Przekazują wartości o znaczeniu materialnym – dziecko powinno skończyć dobrą szkołę, nauczyć się języków obcych i na koniec znaleźć dobrą pracę.

W wielu rodzinach osłabieniu uległy normy moralne, a wartości zostały wypaczone. Ciężarem wychowania obarczają szkołę. Oni sami przestają wychowywać. Wiele do życzenia pozostawia często emocjonalny stosunek rodziców do dziecka, czyli sama postawa rodzicielska. Zamiast postawy bezwarunkowej miłości i akceptacji występują postawy: odrzucająca, nadmiernego wymagania lub nadmiernie drwiąca. Wtedy zadaniem nauczycieli jest skłonić ich do refleksji nad postawą rodzicielską³.

Napięcia między rodziną a szkołą, atmosfera niechęci, wzajemnych oskarżeń i podejrzliwości bardzo utrudnia podejmowanie jakichkolwiek

³ Por. J. Mazur, *Przestają wychowywać...*, „Wychowawca” (2009) nr 12, s. 20-21.

prób komunikacji i działań. Nie sprzyja temu także brak otwartości u obu stron i starań o wzajemne zrozumienie. Potrzeba w tych relacjach autentycznego dialogu, którego istotą jest wielokierunkowy przepływ informacji, wzajemne zrozumienie, empatia i przezroczystość komunikacji, ustalenie wspólnych stanowisk w różnych kwestiach, także tych spornych. Można mówić o poszerzaniu współpracy, gdy przykładowo program wychowawczy szkoły powstaje we współpracy i w dialogu z rodzicami, a nie jest tylko przez nich zatwierdzany⁴.

Oto niektóre formy ich realizacji:

- Opracowanie ankiet dla nauczycieli, rodziców i uczniów, jako narzędzia do pozyskiwania informacji na temat ich wzajemnych propozycji i oczekiwań co do wspólnych działań w szkole („Co możemy robić razem w szkole?”, „W naszej szkole”)

- Włączenie rodziców w proces edukacyjny, np. poprzez nadobowiązkowe zadania kierowane

do dzieci, w które bywa zaangażowana cała rodzina.

- Poszukiwanie atrakcyjnego sposobu na rzecz systematycznego wychowania uczniów w duchu poszanowania kultury i ojczystej przyrody przez realizację nowych autorskich programów edukacyjnych z udziałem zapraszanych do szkoły gości: przedstawicieli władz samorządowych miasta, świata nauki, kultury, sportu i mediów

- Wcielanie w życie idei bezpieczeństwa i umiejętności właściwego zachowania się w sytuacjach kryzysowych (program „Umiem, więc pomagam”).

Obowiązujące prawo oświatowe pozwala na dowolne formy współpracy nauczycieli, uczniów i rodziców. Wystarczy tylko stworzyć w szkole odpowiedni klimat i warunki ku temu, aby zaistniały. Wspólny trud przynosi obfite owoce: szkoła właściwie funkcjonuje, a rodzice stają się częścią szkolnego życia dziecka⁵.

Ks. dr Marcei Cogiel jest dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Katowicach oraz wykładowcą katechetyki WSD OFM w Katowicach-Panewnikach.

⁴ Por. D. Opozda, *Współpraca rodziny i szkoły – O lepszą jakość relacji rodzice-nauczyciele*, „Pedagogia Christiana” 1 (23) (2009), s. 141-142.

⁵ Por. A. Słaby, *Co można zrobić w szkole naprawdę wspólnie?*, „Sygnały troski” 10 (2009), s. 25.